

H 4046

PAŃSTWOWE  
MUZEUM ZOOLOGICZNE

**BIBLIOTEKA**

Inw. Nr. K.742

# O AINOSACH WYSPY JESSO

STUDYUM ETNOLOGICZNE

PRZEZ

Henryka v. Siebolda,

Sekretarza legacji niemieckiej w Japonii.

PRZEŁOŻYŁ

DR. L. PUDREWICZ.



WARSZAWA.

DRUK A. PAJEWSKIEGO, NIECAŁA Nr. 12.

—  
1883.

<http://rcin.org.pl>



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

*Варшава, 14 Октября 1882 года.*

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

**K. 742**



http://10000000000160.pl

Odkrycie śladów pobytu człowieka z czasów kamiennych w pobliżu *Tokio* dowiodło prawie zupełnie, że tu w owych dawnych czasach przemieszkivali przodkowie mieszkańców wyspy Jesso, obecnie Hokkaido zwanéj, części wyspy Sachalin i wysp Kurylskich. Ślady znalezione tamże, były to głównie kupy muszli, mające wiele podobieństwa do muszli znalezionych na wybrzeżach duńskich (kjökkenmeddingów), w Ameryce i innych stronach. Już powierzchowne porównanie z podobnymi przedmiotami, przywiezionymi przez japońskich podróżników z Jesso i Sachalinu, każe przypuszczać, że owe kupy muszli pochodzą od narodu, który jest albo identyczny z dzisiejszemi Ainosami, albo téż przed Ainami zamieszkiwał północne wyspy japońskie. Z przedmiotami należącemi do epoki o wiele dawniejszój znalezionemi w Japonii, wykopaliska owe nie mają najmniejszego podobieństwa.

Zadanie jakie sobie założyłem, powiada Siebold, nadzwyczaj szybko zostało rozwiązane, nadspodziewanie, gdyż po krótkim pobycie w Jesso odkryłem liczne kupy muszel. Zaspokoiwszy moją archeologiczną ciekawość w méj podróży poszukiwawczej, rozszerzyłem poszukiwania do zakresu etnologii. Następne wiadomości z moich badań i odkryć, uzupełnione przez późniejszych badaczy, mają na celu przedstawienie obrazu narodu dotąd szczęśliwego i spokojnego, jakiemu podobnego niema prawie.

Dla dokładnego poznania obyczajów i zwyczajów Ainosów, v. Siebold postanowił przez pewien czas mieszkać w ich ubogiej chacie. Zwiedził on wszystkie wsie zalecone mu jako godne uwagi i odległe na 6 — 8 mil w głąb kraju od *Yubutsu*. Najdłużej zabawił w Piratoru. W Jesso zwykle jeżdżą na małych konikach dawno już sprowadzonych z północnej prowincyi *Nambu* w Japonii, o których nie należy zapominać, że w braku dozoru i pielęgnowania w ciągu paru wieków, z mocnych i dużych koni, jakie się znajdują w Japonii północnej, stało się małe nędzne zwierzątko. Karmienie koni takie jak u nas, u Ainosów miejsca niema. Zostawiają oni konie wieczorem po skończonej robocie na wolności, aby sobie same jadła szukały, a zrana łapią je znowu za pomocą arkanu. — Szczególniej w zimie, gdy śnieg jest duży, położenie biednych zwierząt zasługuje na politowanie.

Na Jesso jednak ten nędzny koń jest koniecznym dla podróżnego, jako środek przenoszenia się z miejsca na miejsce. Pewnym krokiem wiedzie on przez rwące potoki lub piaszczyste i kamieniste grun-



ta do upragnionego celu. Na wszystkich drogach spotykamy długie szeregi tych koni z ciężarem, jaki mu czuli ludzie nałożyli. Bez podków i bez trzewików słomianych idą one wolnym krokiem, niekiedy nawet i prędzej na głos przewodnika. Drogi w Jesso, jeśli tak je zwać można, z wyjątkiem leżących na brzegu, przedstawiają znaczne trudności. Nie ma tu jak w Japonii bambusu, któryby nam drogę zagradzał, lecz w lasach, któremi Jesso jest prawie zupełnie pokryte, 6—7 stóp wysoka trzcina na równinach, błota i wielka liczba rzek, które trzeba przebrnąć lub przepłynąć, znacznie podróż utrudniają.

Królewski rząd japoński, przez wyłożenie szerokiej drogi, zbyt szerokiej, drogi wojennej od Hakodade do Sapiro, stolicy rządu wyspy, i dalej na północy do *Otarunai*, starał się polepszyć komunikację wewnątrz wyspy, nie bał się użycia wszelkich środków, aby przez zakładanie wzorowych folwarków i szkół, wprowadzenie bydła rogatego, rozszerzenie uprawy roślin strączkowych, nakoniec przez nęcące oferty co do nabywania gruntu, skolonizować Jesso, połączone regularną komunikacją parowcową z Jokohamą. Lecz niestety, wyniki po dziś dzień nie są zbyt świetne. Japończyk nie jest kolonistą w zimnym klimacie. Dalej brakuje kapitału, ludzi, i dla tych to przyczyn dochód z wyspy jest tak mały. Bogactwo wyspy w drzewo i węgiel (bogactwo w metale szlachetne nie jest jeszcze ocenione), musi być bardzo wielkie, a w rękach przedsiębiorczego ludu przez długie lata wielkie wydać może plony.

Z danych, które posiada v. Siebold, ocenia on ludność całej wyspy blisko na 130.000 głów, z której

to ilości 1/3 stanowią Ainosy i rasa mieszana Ainosów z Japończykami, ciągle się powiększająca. Co do Japończyków, często Ainosi uprzedzali Siebolda, że stare swe zwyczaje i obyczaje powoli tracą. Należy więc przyjąć, że kiedyś los Ainosów będzie podobny do losu Indian amerykańskich. Już teraz rząd japoński wydał nakaz zabraniający tatuowania i noszenia koleczyków, jako zwyczaju niezgodnego z cywilizacją; jednak dawny obyczaj i rozkaz „wielkiego ducha“ silniejszym jest niż wszelkie niezrozumiałe Ainosom w piśmie i nie pojęte w słowach rozkazy „szamo“ (obcego). Zresztą przyszłość i te resztki dawnych, wolnych, szczęśliwych czasów potrafi pozacierać. Jakże często Ainosi żalili się o te rozkazy przed Sieboldem! Niejeden zwierzał się mu, że nie jest już tak szczęśliwy w pełnieniu swego rzemiosła, odkąd swym dzieciom, wbrew rozkazowi „wielkiego ducha“, musiał odmówić tatuowania. Obraz jaki nabyłem, powiada v. Siebold o Ainosach, z własnej obserwacji, różnym był od tego, jaki mi zrobili Japończycy i japońscy podróżnicy. Że mogłem porozumiewać się z nimi w wielu rzeczach, szczególnie z ich naczelnikami wiosek, że mogłem częstokroć bronić ich przeciw złemu obchodzeniu się Japończyków, że posiadałem środki, które w ich oczach dokazywały cudów, temu tylko zawdzięczam możność wejrzenia w życie prywatne Ainosów, które jest zakryte przed Japończykami, a które dozwoliło mi widzieć w nich otwartość nie zaś nieufność, jakiej w tych samych warunkach szukałbym napróżno u Japończyków. Dzieła o Jesso, w małej liczbie wydane przez Japończyków-podróźników, za-

<http://rcin.org.pl>



wiele zawierają sprzeczności i błędów pod względem etnologicznym, gdy przeciwnie starsze i nowsze karty geograficzne wyspy, a szczególnie mapy Matsuura, znanego przyjaciela Ainosów, są bardzo pożyteczne.

O mowie Ainosów, powiada Siebold, który zebrał kilka tysięcy wyrazów i zdań w czasie pobytu swego na Jesso, nie może być mowy o pokrewieństwie języka Ainosów z japońskim, że przeciwnie co do odmiany słów i tworzenia zdań, znajdujemy podobieństwo z językiem mieszkańców Kameczatki i ludu lądu stałego Azji w bliskości Amuru.

---

Mieszkańcy wyspy Jesso lub Hokaido, południowej części Sachalinu lub Krafto i wysp kurylskich aż do 48° szerokości północnej zowią się sami „Aino“, t. j. człowiek lub mąż, a wyspę Jesso — „Moschiri“ t. j. wielka wyspa. W historii japońskiej zwani są „Adsuma Ebisu“ t. j. wschodni dzicy lub „Ebisu“. Prawdopodobnym jest, że dzikie hordy zwane Osso lub Kuma-Osso są identyczne z nimi.

Pierwszy z europejskich podróżnych, który podał wiadomość o ludzie Aiao, jest, podług Anuczyna w jego Materyałach dla antropologii wostocznoj Azji (T. I.), misyonarz portugalski jezuita Ludwik Froes w drugiej połowie XVI w. (1565). W listach swych, które drukiem ogłosił, zwraca uwagę na naród zamieszkujący kawał ziemi na północy państwa japońskiego, bardzo dziki i cechujący się silnym uwłosieniem. Nie podaje jednak nazwy tego narodu.

Eliud Nicolai w swęj podróży do Indyj Wschodnich i Zachodnich, daje imię Aino temu dzikiemu ludowi. Chińczykom lud ten znany jest od Han—dynasty (189 przed Chr. do 30 po Chr.) Zowią go oni Maomin, Mojin i Jedso to jest szcep ludu, co mieszka z tamtéj strony wschodniego morza i jest silnie włosem pokryty.“ W historyi dynasty Sui (608 — 622 po Chr.) piszą o Mozni, ludzie, składającym się z 50 gromad i mieszkającym za krajem Woke (Japonią). Para Ainosów była przywiezioną do Chin przez poselstwo japońskie 659 r. po Chryst. na dwór króla Tanga i temuż przedstawiona. Jak się zdaje, kazał on sobie zdać sprawę i z zajęciem wywiadywał się o ich sposobie życia i t. p. Za pierwszego cesarza japońskiego Jinmu-Tenno (661 po Chr.) Ainosi zamieszkivali północną Japonią do 36<sup>o</sup> sz. półn., która prowincye Mutsu-Dewa i Jetsigo częścią w sobie zawiera, a na starych mapach japońskich jako Jebisu-no-Kuni t. j. kraj dzikich, lub Michino-oku-no-Kuni t. j. „dalekie wnętrze“ jest oznaczoną. Siebold sądzi, że pojedynczo jeszcze i w późniejszych okresach powinowaci tego ludu przeszli w bardziej południowe części np. w okolice zatoki Jeddo. Przynajmniej historyczne podania, poparte archeologicznemi zdobyczami, wskazują na dawny ich pobyt w téj części ziemi.

W historyi japońskiej Nippon-ki czytamy dalej: „W 25 roku rządów mikada Keiko (95 po Chr.) wysłany był Takentsi Sukune dla poszukiwania lądu stałego na północ państwa japońskiego. Powrócił on 27 roku rządów Keika (97 po Chr.) z Adsuma-no-Kuni i objawił, że mieszkańcy tego kraju, kobiety jak

mężowie, włosy na ciemieniu w jeden warkocz wiążą i ciało tatuują. Mężczyźni są silni i mężni i t. d.“ Dalej opowiada nam historia japońska, że wkroczeniu zwyciężkiemu cesarza Jinmu i jego następców, lud stojący na najniższym stopniu cywilizacyi rzadk<sup>o</sup> mógł stawić opór, i jeśli jeszcze do r. 1680 starali się oni uwolnić od jarzma japońskiego przez bunty od czasu do czasu powtarzane, to jednak był to tylko słaby błysk płomienia dla odzyskania dawniej niezależności. Dążenie do wolności, które mają ludy na najniższym stopniu stojące na równi z najbardziej ucywilizowanymi, jak tu tak i tam musiało ugiąć się przed potęgą polityczną.

Wskutek zupełnego braku mowy pisanéj, musiały naturalnie zmienić się i ustne podania o początkowej historyi i pochodzeniu Ainosów w mowie ludowej; z biegiem czasu przyjęły one formę mniej więcej odmienną, stosownie do stosunków miejscowych i połączenia z innymi narodami w czasach dawniejszych lub nowszych. W obrębie Saru (na brzegu wschodnim) opowiadano Sieboldowi, że pierwszy Ainos stworzony został przez „Kamoi“, wielkiego ducha wyspy, który przebywa na pewnej świętej górze i że jego następcy, rozmnażając się, rozszerzyli się do Japonii i wewnątrz państwa. Wojny, jakie z sobą i Japończykami toczyli, zmniejszały powoli ich liczbę i rasa ich byłaby dziś już zaginęła, gdyby przewodnicy szczytów dziś jeszcze we czci i pamięci u nich będący Imasaka i Ikuwakité, przed paru generacyami nie zwrócili ich uwagi na grożące niebezpieczeństwo i dowiedzieli, że powoli z Ainosów, ludu wojowniczego, utworzył się lud zajmujący się polowaniem i rybołówstwem.



W innéj, bardziej na północ leżącój części wyspy, wskazywano Sieboldowi, że Jositsuné, brat pierwszego Shoguna Joritomo, uciekając przed prześladowaniem brata do Jesso, zabrał z sobą wszystkie za- bytki piśmienne z dawnych czasów pozostałe, a z niemi razem sztukę pisania, i że dlatego odtąd o ich początku trudno sobie stworzyć jasne pojęcie. Tylko jedno zachowało się w pamięci starych członków pokoleń przez dziedzictwo podanie, że pierwszy Ainos był płodem psa lub wilka, a mianowicie, że b. dawno zdarzyło się, że kobiéta wysokiego urodzenia, zbłąkana na brzegu Jesso, troskliwie była pielęgnowaną przez psa czy téż wilka, a następnie dała życie pierwszemu Ainosowi. Z podań przechodzących z ojca na syna, z którymi podania od innych ludów zaginionych pochodzące zgadzają się, widać, że Ainosi byli dawniej narodem niezależnym, potężnym, rozdzielonym na liczne gromady, że byli prawdopodobnie pierwszymi mieszkańcami wysp japońskich, dziś jednak wskutek pomieszania się z innymi i ucisku, są narodem ginącym.

Według historycznych źródeł japońskich zawojowanie południowój wyspy Jesso-Matsumai, gdzie się znajdowała dawna stolica i siedlisko rządu japońskiego, miało miejsce 1443 roku przez wodza Minamoto-Nobushira, którego pokrewny Yoshihiroznaczony był na pierwszego gubernatora lub księcia w Matsumai. Potém nastąpił 1603 Morishiro, 1613 Kinshiro i od 1782 — 1842 jeszcze siedmiu książąt z godnością księcia Matsumai. Kupcy japońscy, awanturnicy i zbiegi ciągnęli do Jesso w wielkiej liczbie od początku naszego stulecia, szczególniej z powodu przesadzonych

wieści o tamtejszém bogactwie w szlachetne metale. Z tymi przybyszami rzadko jednak zdaje się mieszać się Ainosi, raczej usuwali się od nich ku północy i w głąb wyspy, gdzie, prowadząc do dziś dnia nędzne życie myśliwskie, ze słuszną obawą patrzą w przyszłość.

Pierwsze wrażenie jakie na mnie zrobili Ainosi, powiada v. Siebold, żywo przywiodło mi na myśl obraz człowieka, jakiego zwykliśmy sobie przedstawiać w czasach zwanych okresem kamiennym. Gdy go widzimy przed ubogą chatą robiącego rękami naczynia gliniane, albo na bagnie leśném lub w polu, odzianego w skórę i łyko, wrywającego chwasty kawałkiem jeleniego rogu (zamiast metalowego narzędzia), lub koszącego zboże ostrą skorupą muszli (zamiast noża), wtedy urzeczywistnia się w naszej fantazyi obraz pierwszych walk człowieka i jego pożycia w dawnych czasach.

Silna koścista przysadkowata budowa ciała, przecięciowo większa niż Japończyka, szczególnie odnośnie do kobiet, długie nie porządne włosy, silna broda, odzież ze skóry jelenia z włosem lub bez, lub z łyka drzewnego, boscie nogi, uszy ozdobione wielkimi kolczykami, usta, ręce i ramiona u kobiet i dziewic obficie tatuowane — dostatecznie ten obraz uzupełniają.

Różnica cielesna od Japończyków zależy szczególnie na tém, że barwa ich skóry nie jest, jak u tych ostatnich lub u Chińczyków żółto-brunatną, lecz bar-

dziej czerwono-brunatną. Barwa skóry jest mniej ciemną u kobiet niż u mężczyzn; dzieci są również jaśniejszej płci. Gęste uwłosienie Ainosów, które ściągnęło na nich ze strony pewnego pódróżnika niezupełnie słuszną nazwę „hommes-velus“, jest u niektórych osób uderzające: tém więcej, że u innych Azyatów, Japończyków, Chińczyków i t. p. spotykamy zupełnie co innego.

Godném uwagi jest uwłosienie u mężczyzn, których gęsta broda jest długą na 1½ stopy, z długimi włosami głowy od przodu i bufiastymi brwiami zrosniętymi w jedną linję tak, że wszystko to zdaje się z sobą łączyć. Uwłosienie piersi, grzbietu, ramion i goleni u większej części mężczyzn jest także bardzo obfite. spotykano jednak osoby, u których nie było ono gęstszém niż u Europejczyków. U chłopców 10—12 letnich, częściej spotykał Siebold na grzbiecie i krzyżu włosy żółte podobne do szerści. Kobiety również mają obfite włosy na głowie, brwi po większej części zrosnięte.

Oczy Ainosów są zwykłej wielkości i mają wyraz ludzki, który jest właściwy wszystkim ich czynnościom, ich chodowi i ruchom, i korzystnie się odróżnia od ruchów Japończyków. Kolor brwi nie jest jak u Japończyków, Chińczyków i innych Azyatów czarny lub ciemno-brunatny, lecz raczej jasno-brunatny, a położenie oczu nie jest jak u wspomnianych ras ukośne, lecz proste jak u Europejczyków.

Głos również jest zwyczajny, często znacznie grubszy, silniejszy. Nos silnie zakłęśnięty na kości nosowej i szeroki u dołu, płaski i gruby; jest to część ciała najszlachetniej zarysowana. Usta również zda-



ją się proporcjonalne. Zwraca uwagę położenie zębów, mniej wystające niż u Japończyków.

Podbródek również niezbyt się cofa ku tyłowi.

Kończyny stosunkowo są duże. Ramię i przedramię zdają się jednak za krótkie w stosunku do górnej części ciała. Daléj, co do kończyn, zrobiono interesujące spostrzeżenie, że kość ramieniowa (humerus) jak goleń (tibia), odznaczają się znaczném spłaszczeniem, jakiego nie spotykamy u innych ras. Czy to spłaszczenie jest ogólném u Ainosów, nie mogłem dostatecznie stwierdzić. Również nie są znane szczegóły składu czaszki Ainosów, ponieważ potrzebnych do tego a trudno zdobyć się mogących materiałów nam nie dostaje; a ztąd téż jeszcze trudniéj jest ustanowić typ Ainosów \*).

Chód mężczyzny i kobiety jest pewnym stępem, u kobiety różni się on od chodu właściwego kobietom japońskim.

Cała fizyognomia i postać Ainosów, mało ma podobieństwa do mongolskiej. Raczej wrażenie jakie na mnie uczynili, było to wrażenie, jakie czyni Euro-

---

\*) Ainosi z Sachalinu różnią się pod względem budowy kości od Ainosów z Jesso. Czaszki i kości ich, badane w 1881 roku przez d-ra Kopernickiego, wykazały pewne różnice antropologiczne w formie, tak np. spłaszczenie kości goleniowej, spotykane u wszystkich, długość względna kończyn górnych, oraz pośmiertne wypitowywanie (trepanacja) w okolicy otworu potylicznego i t. d., o czém nikt z badaczy dotychczas nie wspominał. Bliższe szczegóły patrz w ciekawéj pracy d-ra J. Kopernickiego: O kościach i czaszkach Ainosów. Kraków 1881.

(Przyp. tłum.)

pejczyk w nieszczęśliwych będący warunkach. Doznawałem uczucia, powiada Siebold, które i u nich zdawało się budzić, że się nie wśród obcej rasy znajduję, i jakkolwiek nie zawsze, mogę jednak Ainosów porównywać z ruskimi chłopami. Tu należy wspomnieć co rzekł znany podróżnik Marenii Geritsen Vries w podróży swój po Jesso 1643 r. „Ich gęsta broda i długie włosy nadają im dzikie wejrzenie; umieją jednak z obcymi obchodzić się tak skromnie i grzecznie, iż należy ich uważać za wykształconych ludzi.“

Siebold zaś powiada, że „po długim obcowaniu z Ainosami, mogę powtórzyć tylko słowa Lapérouse i Krusensterna \*\*), muszę jednak wyznać, że wpływ cisnącej się cywilizacyi, jak to bywa w innych krajach ma tę niekorzyść, iż pod wieloma względami prędkiej złe niż dobre przymioty wywołuje. Już dziś spostrzegamy wielką różnicę w charakterze i postępowaniu tych Ainosów, którzy w jednej wsi z panami tej wyspy — z Japończykami mieszkają, lub tylko z nimi mają stosunki. Ze szczęrego miłego Ainoso, stał się on podległym, nienaturalnie płaszczącym się, grzecznym.“

---

\*\*) „Obyczaje ich są bardzo łagodne i gdyby byli pasterzami, nie inaczej przedstawiałbym sobie patryarchów.“ „Prostota, cichość, łagodność, dobrotliwość, skromność, wszystkie te istotnie rzadkie przymioty, których nie zawdzięczają delikatnej kulturze, lecz które są tylko uczuciami ich przyrodzonego charakteru, czynią to, że uważam Ainosów za najlepszy naród jaki znam dotąd.“

Patrz: Voyage de Lapérouse T. II i Podróż na około świata Krusensterna T. II.

Rozpatrując dalej charakter Ainosów znajdujemy, iż pod wieloma względami różni się on od charakteru Mongołów i innych Azyatów. Z ich obrzędów i praw pierwotnych widocznym jest wielki wstręt do wszelkiego okrucieństwa. Utrzymuje on szczególną cześć dla starszych i okazuje się względnym dla chorych i słabych na ciele i umyśle. Zabójstwo nigdy się nie zdarza, nawet łżejsze występki jak złodziejstwo należą do rzadkości. Nawet Ainos nie zabija zwierzęcia, aby zarazem „wielkiemu dnchowi“ nie złożył ofiary i nie pojednał się z nim.

Jeżeli do tego dodamy, że matki żywią szczére przywiązanie do dzieci, że nigdy ich nie biją, i że kobiety, które się odznaczają wielką obyczajnością i skromnością wcale nie są zazdrosne, to miara pochwał obu płci będzie zupełną. Zauważyłem też małe właściwości charakteru u płci obojga, szczególniej że łatwo się lękają, są z natury niecierpliwi, nie będąc jednak gwałtowni; są prędcy i szybcy w swych czynnościach i lubiący gorąco prawdę; niestety jednak nieochędoźni i bardzo zabobonni.

W charakterze tego ludu, w ogóle cichój natury leży rys poważny, melancholiczny, również jakby żaloba po straconem szczęściu na zawsze. Był to dla mnie wzruszający widok z jaką wdzięcznością przyjmowali oni każde przyjazne słowo, które kilkakrotnie powtarzali, aby się jego znaczeniem nacieszyć.

Zaludnienie wyspy przez Japończyków nie przyczynia się wcale do polepszenia bytu Ainosów. Wobec Japończyków żyją oni w ciągłej obawie i są przez nich jak najgorzej traktowani. Japończyk patrzy



na Ainosą z pogardą i zapomina, że przykład, jaki mu zwykle daje, nie budzi u Ainosą wcale szacunku dla niego. Największém pragnieniem tego ludu jest, jak to często dawali do zrozumienia, aby ich zostawili w tym stanie w jakim się dzisiaj znajdują. Milszą im, mówili, jest ich uboga chata, niż drewniany dom na modę japońską zbudowany. Łuk i strzała jest wygodniejszą i dostateczniejszą bronią niż broń palna; ich skórzane i łyżane odzienie praktyczniejszem niż wszystkie wełniane tkaniny. Ich wielki duch „Kamoi“, który ich bronił przez lat tysiące i nadal ich obroni; nie potrzebują wierzyć w żadnego Sinto ani Budę.

---

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć jedno ważne i zajmujące pytanie, b. ważne dla nauki o ludach i dotąd nie rozwiązane, a mianowicie trudną kwestję pochodzenia Ainosów. Podania ich ustne, o których wyżej wspomnieliśmy, nie są dostateczne, aby pod tym względem do stanowczych przyjść wniosków. Wspomnę tu tylko jeszcze o poezji Ainosów (poemacie), o tem podaniu, które przytacza w swoim słowniku słynny podróżnik Mogami Tokuai „Mosiho Kusa“, a które brzmi tak: „Dawne podanie o naszym pochodzeniu doszło aż do dziś dnia. Granice krajów naszych plemienników są dawne i dalekie. Pochodzenie nasze jest dla nas—Ainosów we wspomnieniu Naszych to stóp ślady pozostały na północo-wschodzie wyspy“.

Najstarsze historyczne księgi japońskie wspominają, jak już mówiłem, o Ainosach za czasów pierwszego cesarza Inmu Tenmo (661 przed Chr.) i dodają, że mieszkali oni w „Yebisu-no-Kuni“ t. j., w kraju Ebisu:

Japońscy uczeni przyjmują, że Ainosi mieszkali w północnej stronie państwa japońskiego aż do 36. pół. szer. około 1000—1500 r. I japońscy podróżnicy znajdują pewne podobieństwo pomiędzy rysami twarzy i mowy w północnej części państwa mieszkających Japończyków i Ainosów. Dla nas zajmującą będzie uwaga, że imiona miejscowości w tych okolicach zachowały piętno mowy Ainosów np. Imabetsu, Harabetsu, Nohetsi, Utetsu, Itsupongi i t. p.

Poszukiwania nad rozprzestrzenieniem tego północnego narodu, zmusiły do przyjęcia, iż lud ten uległ pomieszaniu z właściwymi Kamczadałami (Ityl-menn) już na pierwszej wyspie kurylskiej Szumszu. Możliwość pod tym względem zasięgnąć rady Siebolda, podług której niema żadnego powinowactwa pomiędzy Ainosami i Kamczadałami, ani co do języka, ani co do rysów twarzy.

Jeżeli się jednak zwrócimy na północ do wyspy Krafto i dalej jeszcze do lądu stałego Azji, szczególnie do rzeki Amur, mającej wielkie znaczenie pomiędzy ludami, to japoński podróżnik Mamia Rinso komunikuje nam, że na prawym brzegu leżące handlowe miasto „Deren“ i mieszkańcy zatoki „Kastries“ są zbiorem narodów Mandżuryi, zamieszkujących wybrzeża. Ztamtąd to wywodzą się przemieszkujące tu rodziny ainoskie i oznaczają je nazwą „Sirnu-Ajno,

Kimnu-Ajno, Menasi-Ajno. "Zdaje się że Kilengi i Kaczengi mieszkający w okolicy dolnego Amuru, w dolinie dopływu Hingnou, ostatni na wybrzeżu wschodniem Usuri, na południe Amuru, naprzeciw wyspy Krafto, mają wiele podobieństwa w omwie, rysach twarzy i obyczajach z Ainosami

Brak wiadomości etnograficznych i historycznych nie pozwala nam oznaczyć dziś z całą pewnością kółki Ainosów; jedynie ślady ich stóp pozostawione w ich przechodzie na tysiącioletnim gruncie wskazują, iż wyszli oni z północno-wschodu stałego lądu Azyi, zwracając się ku cieplejszemu i żyzniejszemu południu. Ten pochód trwał prawdopodobnie bardzo krótko. Iinmu-tenno na szczycie południowej cywilizacji i jego następcy, byli przeszkodą, która ich odepchnęła na północne wygnanie, połączone z socyjalną i duchową samotnością i nałożyła im surowe jarzmo, z którego już podźwignąć się nie mogli.

Krój sukni męskiej i kobiecej u Ainosów jest prawie jednakowy i ma wiele podobieństwa do odzienia szlafrokowego japońskiego, z wyjątkiem rękawów, które u Ainosów są daleko węższe. Zwykła odzież u obu płci jest tkaną z kory drzewa „Atsni“ i zowie się „Atushi“. Przygotowują odzież tę w następujący sposób:

Zdjawszy korę w długich kawałkach z drzewa, które nie zawsze ścinają, kładą ją do płynącej wody na parę dni, następnie rozdzierają na cienkie 1/10



cała pasy, które następnie plotą i przygotowują na pierwotną, podobną do wyplatanych krzeseł tkaninę. Dla zafarbowania jej na kolor ciemniejszy, używają odwaru korzenia dzikiej róży, rosnącej szczególnie w bliskości brzegów morskich (*Rosa rugosa*). Suknie przygotowane z tej tkanki łykowej są na brzegu, na rękawach i grzbiecie zwykle bogato ozdobami niebieskimi oszyte lub też za pomocą białych lub czerwonych nitek upiększone.

Igły i nici wymieniają Ainosi u Japończyków za futra.

Starsze osoby i dzieci noszą płaszcze („Kepuru“) z wyprawionej skóry jeleniej, również ozdobne i niekiedy jeszcze z sierścią. Tych ostatnich używają stosownie do pogody. Kobiety pod taką suknią noszą jeszcze szatę, sięgającą do szyi, podobną do koszuli („Mo-uru“), również z wyprawnej skóry jeleniej i silnie u szyi rzemykiem związaną. Pod taką koszulą kobiety noszą swe niemowlęta, które zupełnie są nagie.

Należy zauważyć, że Ainosi, w przeciwieństwie do innych ludów Azji, noszą swą odzież owiniętą nie z prawej strony na lewą jak ci ostatni, lecz z lewej na prawą jak Europejczycy.

Suknie zwykle związują się na biodrach pasem z wełnianej tkaniny lub skóry, albo łyka („Kut“). Na tym pasie z prawej strony wisi w drewnianej pochwie ozdobny nóż („Makiri“ albo „Massakiri“), nadto u mężczyzn worek do tytoniu („Tambaku opu“) ze skóry niedźwiedziej, kory brzoźowej lub drzewa, i fajka zwykle japońskiego pochodzenia. Kapciuch zawiera

zwykle pudełeczko z zapalkami (czy hubkę) i nieodzowny krzemień. Nogi zwykle są nagie i tylko w czasie silnego mrozu używają pończoch ze skóry jeleniej (kerre), trzewików i kamaszy („Hoschi“). Głowę w zimie okrywa czapka („Konchi“) z łyka, również haftowana. W lecie niektórzy noszą na głowie chustkę („Matambuschi“), która służy także do utrzymania długich włosów w czasie roboty. W niektórych okolicznościach noszą też czworokątne łykowe fartuszki.

Chłopcy i dziewczyny od 12—14 lat, jeżeli tylko pogoda pozwala, chodzą po dworze tak jak je „wielki duch“ stworzył, jedynie tylko nie zdejmują naszyjnika z szyi. Ubiór naczelnika wsi („Otonna“) odznacza się bogatszym tylko wyszyciem.

Co do dbałości o ciało, to sądzi Siebold, że żaden naród tak mało czasu jej nie poświęca jak Ainos. Tylko zdają się dbać o włosy.

Kąpiel całego ciała zdaje się tylko mieć miejsce z okoliczności łowienia ryb. Staranie o utrzymanie ciała w czystości przez obmywanie jest im nieznane; nie uważają też za potrzebne prać sukni lub myć sprzętów. Te ostatnie mają dlatego wstrętny pozór, będąc zakopcone i sądzą i w rozmaity sposób zabrudzone. Co się tycze utrzymania włosów, należy wspomnieć, że użycie grzebienia nie jest im obce. Znają też nożyczki, które zawdzięczają Japończykom. Sposób noszenia włosów u kobiet i mężczyzn jest jednakowy; dzielą oni włosy na środku głowy, a z tyłu noszą je dosyć krótko. Z przodu włosy są dłuższe tak, że zwieszają się z obu stron twarzy, po części zakrywając policzki, u mężczyzn są długie na 6—8 cali, u kobiet od 4—6. Kolor włosów jest zwykle



Strój Ainosek.

<http://rcin.org.pl>



ciemno-brunatny lub czarny, zauważał jednak Siebold tu i owdzie jaśniejsze odcienia; nadto u niektórych z przodu długie włosy bywają kędzierzawe, częściej u mężczyzn niż u kobiet. Mężczyźni często golą sobie nieco włosów nad czołem; u dzieci obu płci do 12—13 roku włosy trzymają krótko, zostawiając na skroniach kosmyk długi na 3—4 cale. Fryzura ta przypomina japońską fryzurę dzieci.

Broda w życiu Ainosy ważną odgrywa rolę, jest ona jego dumą, i byłoby to wielką obrazą, gdyby ktoś jęj chciał dotknąć. Noszą brodę pełną i długą, tak, że często sięga do połowy piersi. Na policzkach sięga ona aż do oczu.

Tatuowanie (Nui) ciała, używane tylko u kobiet i sięgające do twarzy (Taroschi nui), rąk (Te-keshi) i ramion, podług podania, wprowadzono na rozkaz wielkiego ducha; dlatego téż najsurowiej jest zachowywane. Już w 7 lub 8 roku życia dziewczynom wprawna ręka robią za pomocą noża rysy na górnej wardze i rany nacierają sadzą. Nie zawsze przytém oszczędzone zostają usta, przynajmniej o ile są widoczne przy zamkniętej gębie. Tatuowanie staje się ciemno-niebieskiem i aby nie zblakło, obmywane bywa odwarem kory „Tanmgi“. Obmywanie tym odwarem służy także do tego, aby uniknąć obrzmięć po cięciach powstających.

Powierzchnie górne rąk i przedramion aż do łokcia tatuowane są rysunkami paskowatemi, szerokiemi na 1/2 cala. Ramię wydaje się jakby owinięte spiralnie niebieską wstążką i na krzyż. Rzadziej, a mianowicie wtedy, gdy brwi z natury nie są zrosnię-



<http://rcin.org.pl>  
Ainos w stroju zimowym.

te w jedną linię, część czoła między niemi tatuowaną jest wązkim paskiem. W późniejszych latach tatuowanie ramion dziewczęta robią same na sobie. Operacya ta szczególnież na wargach ma być bardzo bolesną. Nie jest ona związana z pewnemi dniami i godzinami jak u innych ludów, żadne tóż uroczystości przy niej nie mają miejsca. Kolczyki metalowe (Kusara), któremi się ozdabiają Ainosi, są znacznej wielkości i tylko u najbogatszych są srebrne lub złote. Dzieciom zaraz po urodzeniu przekłuwają płatek ucha igłą metalową. Mniejsze dzieci noszą w uszach płatki różnokolorowe; dorośli często płatki i kolczyki razem. Po ożenieniu tatuowanie u płci niewieściej niema już miejsca. Malowanie ciała lub inne oszpecenie także się nie zdarza. Nie jest nieprawdopodobnym, że dawnemi czasy tatuowali się także i mężczyźni. Przynajmniej pewne wyrażenia w historii japońskiej na to wskazują.

Chaty, które ochraniają Ainosów od wpływów powietrza, są nader pierwotnej budowy. Wszystkie one zwane „chisei“, mają jeden typ: są budowane z trzciny związanej łykiem w bale 6 cali długie. Dach i ściany są także z takich pokładów trzciny. Szkielet chaty stanowią pale wkopane w ziemię, zgrubsza obrobione i złączone wiązadłami ze słomy i łyka. Dach zwykle 3 razy wyższy niż ściany, jest szczytowy i z obu stron zaopatrzony otworem, dla przepuszczania dymu. Stosownie do kierunku wiatru zamy-



kają jedno lub drugie okienko. Przy głównym budynku zawsze od południa znajduje się mały ganek (Sem), z którego wchodzi się do przedsionka (Apa) przez otwór 5 stóp wysoki i 3 stopy szeroki, gdzie podłoga składa się z udeptanej ziemi.

W tym budynku długim i szerokim na 8—10 stóp przechowują się nieliczne sprzęty gospodarskie, myśliwskie i rybackie, jakie posiada Ainos. Stoją tu stępy (Nisu) do tłuczenia zboża, drewniane bijaki (Yutani) i koszyki ze słomy i rogoży plecione. W niepogodę tu przygotowują tkaniny i siéci. Wejście pod niebytność właściciela zawieszono jest matą i zamknięte deską lub kawałkiem drzewa. W przedsionku na prawo znajduje się wejście do znacznie większej izby głównej (Shise onai-ké), zawieszono skórą jelenią lub matą. Wszedłszy do tej izby skąpo oświetlonej przez 2 — 3 okienka (Fuyarra) zwrócone na wschód i zachód, widzimy przed sobą ognisko otoczone drewnianą ramą, 10 — 12 stóp długości, 3—4 szerokie, wykopane w podłodze (Abé-oi) i napełnione popiołem. Nad ogniskiem znajduje się koziołek z hakiem do zawieszania garnków i przedmiotów mających się suszyć. Podłoga głównej izby wysłana jest jednym lub więcej pokładem mat (Toma) z mocnych rogoży, na których leżą mniejsze i większe maty lub skóry. Na górnej lewej stronie ogniska znajduje się siedzenie gospodarza, na prawo — jego żony lub rodziców, na lewo siedzenie dla gości, a naprzeciwko dla dzieci i krewnych. Ten porządek zachowywany bywa we wszystkich okolicznościach.

Po za siedzeniem gospodarza przy ścianie znajduje się łożo (Shochi-ké) pana domu, 1 1/2 stopy wy-

sokie z prostych desek wyrobione, wyłożone skórą jelenią lub niedźwiedzią z firankami z tegoż materiału. Łoża dla dzieci, dopóki są niezamężne i bezdzietne, znajdują się przy innych ścianach.

Dla pomieszczenia kosztowności (a takimi w oczach Ainosa są głównie materye jedwabne, miecze japońskie), służą stare japońskie skrzynie (Shindoko), stojące na wzniesioném miejscu (Shiso) przy ścianie obok siedzenia gospodarza domu. Miejsce to, które w każdej chacie się znajduje, przypomina miejsce honorowe mieszkań japońskich.

Na tém miejscu przybite są na ścianie tak zwane „Inawo“. Są to wycięte z drzewa i ozdobione wiórami, pieńki ofiarne dla wielkiego ducha, o których później pomówimy.

Na przeciwko téj „Inawo“ stojąc odprawia Ainos swoją modlitwę i ofiaruje kilka kropel „Saké“, przed przyjęciem tego napoju. Ceremonialne picie wina (Kamui nomi t. j. picie wina na cześć wielkiego ducha) jest zwyczajem ściśle przestrzegany i zachowuje się z wielką uroczystością przy powitaniu obcych, w święta, i przy piciu piérwszój czaszy wina. Naczynie do picia (Tuki), po większój części japońskiego pochodzenia, jest odpowiedniej wielkości od zwyczajenia Ainosa do wina ryżowego (Sake). Częściej zauważyłem, że japońskie filiżanki lub nawet małe naczynia do prania, drewniane lub lakierowane, są do tego używane. Naczynie takie stawia się zwykle na podstawie okrągłej 6 — 8 cali wysokości (Ojushibé) z drzewa, na tém naczyniu leży 6—8 cali długi i 1—1½ cala szeroki pręcik (Ikubaschi). Te

go pręta używa Ainos do podniesienia ogromnego węża przed picciem, a podniósłszy 2 — 3 razy naczynie do czoła z początku ku przodowi, potem na prawo i nakoniec na lewo, kilka kropel wina pręcikiem żeń wylewa. Po téj ceremonii „Sake“ z wyrazem wielkiego zadowolenia zostaje wypitém, a naczynie podnosi się jeszcze raz do czoła, napełnia znowu i podaje dalej. Pierwsza z trzech ofiar (pryśnięć) należy się ogniewi, druga wielkiemu duchowi, trzecia Yositsuné'mu, którego Ainos bardzo szanuje. Podczas całej ceremonii trwającej parę minut, panuje głęboka cisza. Poważny wyraz twarzy ofiarującego, słowa wymawiane wolnym i poważnym głosem, zwrócone do Yositsuné, nadają takowój interesujący i świąteczny pozór. Obcemu jednak nieprzyzwyczajonemu do tego napoju bogów (złe japońskie wino ryżowe) który jednak aby Ainsa nie obrazić nie może odmówić kielicha, ceremonia ta ze swemi następstwami zostaje na zawsze w pamięci.

W niektórych chatach zauważyłem na miejscu honorowém czaszkę niedźwiedzią, ozdobioną wiórami pozatykanemi w oczodoły i przywiązanemi do brody. Inne jeszcze „Inawo“ różnej wielkości znajdują się na prawo i lewo od wejścia na podłodze lub ścianie, z obu stron okienka leżącego na wschód. Według mniemania Ainosów, tedy to wielki duch wchodzi i wychodzi. Byłoby to wielkim występkiem przez to okienko do chaty zaglądać lub przepleść zarastające go wijące się rośliny. W chacie od dymu wszystko jest zczerniałe i nieczyste, tak, że pobyt w niej, szczególnie w czasie niepogody, gdy wszystkie okna są po-



zatykane, jest nieznośny. W ciepłą porę roku do małego skaczącego zaludnienia (pcheł) przyłączają się jeszcze moskity, stonogi i inne owady, na które jednak matka natura zrobiła Ainosów nieczułym, wyjąwszy małych dzieci, które od nich bardzo cierpią.

Oświetlenie ma miejsce zwykle za pomocą długich sztuk łyka lipowego, które zapaliwszy zakładają w rozszczépane kawałki drzewa. Kawałki te wtykają w popiół ogniska. Tą zajmującą robotą, t. j., zastępowaniem jednego spalonego łyka drugim nowym, zwykle zajmują się starzy ludzie. Rzadziej spotykałem pierwotne lampy ze skorup muszli, na pełnione knotem z rogoży i olejem wydobywanym z pewnego gatunku sardynek, zwanych „Iwashi“.

Pomiędzy sprzętami domowymi prawie w każdej chacie znajdują się garnki metalowe (Shu), wymienione od Japończyków, gliniane czary i półmiski, honor gospodyń. Drewniane półmiski, łyżki (Kashup) t. p., sami Ainosi robią sobie z wielką zręcznością; również plotą z łyka naczynia utrzymujące wodą.

Na ścianach i balach wiszą łuki, strzały, kołczany i inne liczne sprzęty myśliwskie. Przy wielu chatach znajduje się mały, niekiedy ogrodzony ogród, w którym tytoń, ryż lub proso uprawiają. Na wysokich palach obok chaty widywałem często zatknięte czaszki jelenie lub niedźwiedzie, zblakłe od wiatru. Mają one służyć, jak mi mówiono, do ochrony od złych duchów. W stosownie urządzonych z desek kłatkach (Kamoi chisei), stojących w pobliżu chaty, trzymają młode niedźwiedzie na sławne święto niedźwiedzi, albo nawet lisy i sępy. Tuż przy samej chacie



**Kobiety ainoskie w chacie przygotowujące mąkę.**

<http://rcin.org.pl>

znajduje się także lamus (skład towarów), zwany „Puh.“ Jest to nic innego, jak dach słomiany na podkładzie z desek, spoczywający na 6—9 palach, około 6—8 stóp wysokich:—budowla palowa; służy on głównie do przechowywania artykułów żywności, skór zwierzęcych i t. p., gdzie takowe mają ochronę przed zwierzętami i owadami. Do tego lamusu wchodzi się po drabinie (Nikara), zbudowanej pierwotnie z jednego pnia drzewnego, opatrzonego trójkątnymi nacięciami. Nie ma tu mowy o zamykaniu tego lamusu; mata stanowi drzwi, a kawałek belki, zamek.

Ainosi zakładają swe wioski szczególnie w bliskości rzek, obfitujących w ryby, lub między górami, obfitującymi w zwierzynę. Wioski składają się rzadko z więcej nad 15 — 20 chat, z których każda 8 — 10 mieszkańców zawiera. Kilka pól, zaledwie wartych tej nazwy, leży w bliskości wsi i otoczone jest wałami dla ochrony od dzikich zwierząt.

Ainosi, mieszkający w górach, lubią wyjeżdżać na morze w czasie połowu sardynek (iwashi), gdzie budują chaty, podobne do namiotów z trzciny.

Gatunki drzewa, używane do budowy przez Ainosów są: Sjungu (abies jesoensis), „kui“ (larix leptolepis), „isaka futsup“ (pinus pansiflora). Jako środek związujący używają wąsów rośliny Wisteria japonica i Pachyrrhizus Thunbergianus i t. p.

Ainosi mają zwyczaj wyrzynania na sprzętach domowych różnych znaków, stosownie do właściciela. Znaki te, są to krzywe lub proste linie. Takimi znakami znaczą także drzewa ścięte w lesie. Nawet mundsztuk bambusowy od fajki ma zwykle znak wła-



ściciela. Przy sporach o własność znaki te służą do rozstrzygnięcia.

Broń Ainos, która się zwykle używa, przy polowaniu i którą każdy Ainos sam umie przygotowywać, składa się z łuku i strzały (ku i ai). Łuk, obwiązany skórą i ozdobiony nacięciami, robi się z drzewa „tarumami” lub „okko” (*Taxus cuspidata*). Jest on 2 stopy 6 cali do 4 stóp długi i pędzi strzałę na 2 stopy długą z wielką pewnością 50—80 kroków. Strzała składa się z drzewca (z mocnej trzciny) stopę długiego, które po obu stronach opatrzone jest krótkimi piórami (z orla lub sowy) i ma wcięcie dla cięciwy. Ta ostatnia zrobiona jest z łyka lub konopi. Przy łuku znajduje się przymocowane łożo z długich kości jelenia, około  $\frac{3}{4}$  stopy długie, przytwierdzone łykiem. Na ostro zakończonym końcu tego łoża jest ostrze z drzewa twardego 1 —  $1\frac{1}{2}$  cala, opatrzone haczykiem i przytwierdzone łykiem. Kołczan jest to zwykle okrągły, rzadko płaski worek, zrobiony z drzewa magnolia hypoleuca, ozdobiony stosownie do stanowiska i zamożności Ainosy łykiem, skórą niedźwiedzią lub srebrem. Jak już wspomniano, na płaskiej powierzchni strzały znajdują się małe rysy, oznaczające właściciela. Rzadziej, zamiast kościanego lub bambusowego ostrza, znajdujemy żelazne, japońskiego pochodzenia

Ostrze strzały, tak do polowania jak i do obrony, mocno jest napojone jadem z korzenia Shuruku (*Aconitum japonicum*, *A. ferox*), którego działanie jest zabójcze, a którego przygotowanie dotąd zachowywane było w tajemnicy. Jad ten przygotowują

w sposób następujący. Korzeń *aconitum* miela na proszek na płaskim kamieniu; z tego robią zwykłą gęstą braję, niekiedy dodają małej ilości sadła jeleniego i zakopują w ziemię na kilka dni. Przy tej robocie zachowują pewne formy, różne, stosownie do miejscowości. Świeży jad jest silniejszy niż stary. Przy próbie wydobycia strzały z rany, ostrze jęzawsze w takowej zostaje.

Oprócz krótkich, cokolwiek zakrzywionych nożów, które Ainosi noszą za pasem w drewnianej pochwie, na łowach noszą jeszcze broń u boku, której klingę również zapożyczili od Japończyków; pochwę jednak drewnianą z ozdobami i trzonek sami sobie wyrabiają.

Do łowów na niedźwiedzie mają lancę (*oppu*), której drzewce ma 8—10 stóp długości i jest opatrzone z gruba wyrobionym 6 — 8 cali długim trójkątnym grotem. Lanca taka, zwana także *Topanna* lub *jop*, zatkniętą bywa przed domem najstarszego w wsi, lub w jego czólnie, jako oznaka godności.

Na niedźwiedzia i jelenia zastawiają bardzo dowcipną i prostą pułapkę. Składa się ona z przymocowanego do kołka mocnego łuku, który jest naciągnięty i ze sznurkiem połączony tak, że cięciwa wypuszcza strzałę i uderza zwierzę, skoro tylko sznurek przez zwierzę przechodzące zostanie poruszony. Takimi sidłami łapią także wydry (*lutra vulgaris*) i ryby, przytwierdziwszy przynętę do wędki. Takie sidła w wielkiej liczbie zastawiają w każdym okręgu łowieckim. Ztąd też dla nieświadomych podróżnych i łowców są one bardzo niebezpieczne. Rząd japoński

wydał już zakaz takich sideł i użycia strzał zatrutych zabronił; należy jednak wątpić, aby zakaz ten doszedł do głębi lasów i aby wydał pożądaný skutek.

Jak mówiłem wyżej, Ainosi wielką przywiązują wagę do starych japońskich mieczów i okuc. Przy uroczystych okolicznościach dowódcy przypasują takowe, nie kładąc ich jednak jak Japończycy za pas, lecz na prawe ramię, na bogato ozdobionym pasku z łyka (Jemosi atsu).

Zaledwie trzeba wspominać, że Ainosi, ten rodowity naród strzelecki, są wybornymi myśliwymi. Sam widziałem ich czyny w czasie prześladowania zwierzyny i ścigania uciekających, i dziś, gdy użycie broni palnej jest znane, największy ich nieprzyjaciel, niedźwiedź, nie jest już dla nich zbyt niebezpieczny. Polowanie na jelenia zasadza się głównie na strzelaaniu po głosie, i w tym celu naśladują oni głos samicy za pomocą przyrządu zrobionego z kości zająca lub z drzewa. Polowanie na niedźwiedzie zwykle zależy na osadzeniu go w norze. W tym celu używają małych psów łowieckich, których kilka prawie każdy Ainos posiada. Przekonawszy się o obecności niedźwiedzia, zatykają norę drewnianymi belkami i robią wielki hałas. Wychodzący ztamtąd niedźwiedź, który ma zwyczaj wciągać belki do nory, zamiast je wyrzucać, co mu się jednak nie udaje, męcząc się napróżno, zostaje zabity zatrutemi strzałami, a które nader szybko działają śmiertelnie.

Należy tu także wspomnieć i maczugę, która w dawnych czasach, jako broń, grała ważną rolę u Ainosów. Forma tej maczugi jest różną. Zajmującą



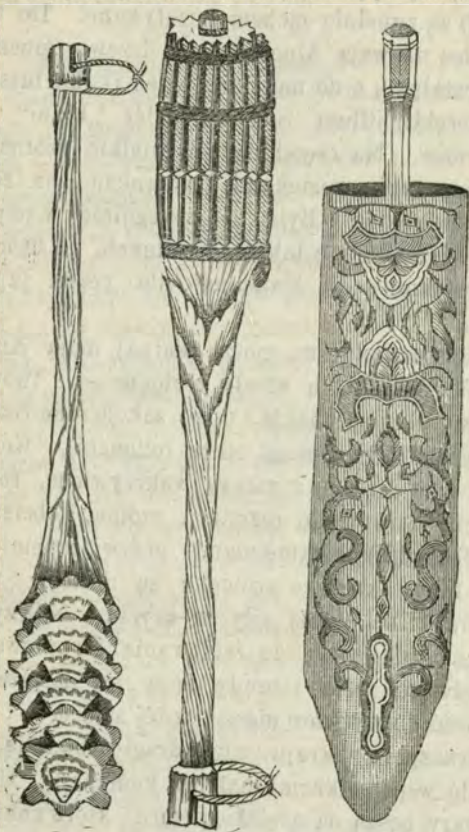
jest szczególnie maczuga, długa 5—6 stóp (ijokine), która na swym końcu grubym 4—5 cali zaopatrzonym nacięciami, ma jeszcze ostrze żelazne.

Ze zwierzyny, oprócz wspomnianych, znajdujemy jeszcze wielką ilość ptaków, które łapią się w pułapki i sieci.

Rybołówstwo odbywa się wielkimi sięciami (Ya), hakami, dzirytami i zwykłymi wędkami (marré) z takimże zamięłowaniem i skutkiem, jak polowanie—tak na otwartym morzu, jak i na bardzo rybnych rzekach.

Nieliczne metalowe narzędzia, jakich dziś Ainos używa, przybywają zwykle z Japonii. Własny wyrób stanowią tylko pewne gospodarskie sprzęty. Ich pług (kupka), jest to zakrzywiony pień drzewa, bez żadnej metalowej okowy, rodzaj haka z rogu jeleniego, jako też parę drewnianych narzędzi do młota podobnych (tuchi) różnej wielkości, — są to oryginalne ich sprzęty. Do ścinania drzewa używają prostej japońskiej siekiery. Drewnianymi klinami rozłupują pień na deski; piły u nich nigdy w użyciu nie spotkałem. Bardzo zręcznie zdejmują korę z drzew i używają jej przy budowie chat, szczególnie do okładania ścian zewnętrznych; wyrabiają też z niej pudełka i naczynia.

Czołna ich (pelorum chippu lub penchai) są zwykle zrobione z dębiny. Małe, do użycia na rzekach, są dwie stopy szerokie i 20 do 25 stóp długie; są to wylupane pnie drzewne, podobne do ogromnych niecek. Większe czolna, do podróży na morzu, tak do zagli jak i do steru przyrządzone, składają się z ciężkich bali i starannie łykiem przywiązanych listew. Wszystkie dziury, przez które trzeba przecią-



**Maczugi i nóż myśliwski Ainosów.**

gnąć łyko, są wypalone. Fugi pomiędzy listwami (deskami) są zupełnie mchem pozatykane. Do wyrobu czółen używają Ainosi często drzewa „sineni“, rodzaj „catalpa“, a do morskich łódek (tsika futsup) rodzaj *cereidiphillum Sieboldi*, dalej „binni“ rodzaj *laurinea*. Na części tylniej wielkie czółna są często gustownie nasiekami i rysunkami na żółto i czarno ozdobione. Było to szczególnie w użyciu w dawnych czasach, a także na czółnach, na których odsyłano daniny do Matsumai dla rządu japońskiego.

Żagle używane na morzu (kaiya) mają Ainosi od Japończyków. Ich wiosła zrobione są z twardego drzewa, długie, wąskie i ostro zakończone (noyé); używają ich także zamiast steru (okauchi). Kotwice są to pnie drzewne z natury zakrzywione, różnej wielkości, stosownie do rozmiaru czółna, i obciążone jednym lub kilku kamieniami, przywiązane łykiem. Liny okrętowe zrobione są z kory „tilia parviflora“ i są różnej siły w użyciu. Należy tu wspomnieć ich spryt do żeglowania i rudlowania. Liczne rwące rzeki i prądy dają im dostateczną sposobność do wyćwiczenia się w tej sztuce.

Transport w kraju, gdzie drogi pozwalają, odbywa się wspomnianymi małymi konikami. Mniejsze ciężary noszą na nosidłach (tara), które nakładają na przednią część głowy i noszą na plecach, co przypomina sposób noszenia pewnych amerykańskich plemion. W ten sposób noszą dzieci młodsze rodzeństwo, ojciec nosi rąbane drzewo, matka żywność. Większe ciężary, np. pnie drzewa, za pomocą takich



nosideł z linami zaczepionemi za czoło ciągnie pospolicie kilku ludzi.

Ainosi obu płci mają wielkie upodobanie, do ozdób; oprócz wspomnianego u kobiet tatuowania, lubią ozdabiać tak suknie jak i sprzęty ornamentyką i naszywaniami. Mężczyźni i kobiety noszą w uszach okrągłe kolczyki 1—2 cali średnicy mające z różnych zrobione metalów. Najwięcej używają 1/8 cala grubych pierścieni, nie zamkniętych jednak, lecz zagiętymi końcami połączonych, z których jeden kończy się ostrzem, drugi kulą, albo jest ozdobiony jedną lub kilkoma perłami ze szkła i fajansu, lub też ze srebra albo złota.

Zamożni Ainosi, szczególnież kobiety, noszą srebrne kolczyki, dzieci zaś 10—12 lat płatki czerwone, rzadziej niebieskie, przeciągnięte przez uszy.

Zdaje się być bajką, aby kobiety oddawały swoje kolczyki kochankom jako zakład, dla usprawiedliwienia się przed mężem.

Kobiety i dzieci noszą naszyjniki na 1 cal szerokie, na których zawieszono są srebrne lub mosiężne okrągłe lub kańciaste blaszki ozdobne, dalej srebrne lub mosiężne bransolety. Wszystkie te biżuterie metalowe nie sami Ainosi wyrabiają, lecz dostają je od Japończyków za skóry i futra; niektóre nawet pochodzą z Sachalinu i zdają się być tatarskiego pochodzenia.

Należy tu także wspomnieć o wielkiej zręczności Ainosów do snycerstwa na drzewie. Trzonki do nożów, pochwy, kołczany, rzeźbione z drzewa klonowego i t. p., pokazują zmysł artystyczny bardzo roz-

winięty, zupełnie swoisty i różny od reszty azyatyckiej ornamentyki. Wycinają oni ozdoby swobodnie, bez wzoru, i jeżeli nie są te ozdoby co do podobieństwa doskonałe, za to w szczegółach są bardzo rozmaite. Sztuka ta właściwą jest mieszkańcom Kraf-to i szczepom dalej na północ mieszkającym. Należy też uznać zgodność ornamentyki tych szczepów z ornamentyką ludów mieszkających nad Amurem i ludów rosyjskich. Ornamentyka Ainosów nie jest wcale podobną do chińskiej lub japońskiej. Najstarsze naczynia gliniane pochodzące od Ainosów, a wykopane w okolicy Jesso wraz z narzędziami okresu kamiennego, okazują ten sam sposób ozdabiania jaki dziś jeszcze jest w użyciu. Gliniane naczynia nowszych czasów nie są jednak ozdobione tak bogato.

---

Z prostym charakterem Ainosów zupełnie się zgadza cześć wyższej istoty, obejmującej i jednoczącej w sobie duchy ziemi i wody w liczbie sześciu. Całe dążenie Ainosów we wszystkich sprawach życia codziennego, przy przyjmowaniu pokarmu i wina, przy zabijaniu zwierząt jest nietylko przedtém, ale i potém, zjednanie sobie i zachowanie łaski „wielkiego ducha“. Niéma tam szczególnych miejsc do ofiar dla „kamoi“, raczej wszystko w naturze: morze, las, rzeka, góra, słońce, księżyc i t. d. są oznaką jego potęgi, w której zjawia się on wcielonym i świadczy łaski Ainosowi. Jakkolwiek przychodzi z wielką

trudnością zbadanie idei wierzenia, która samemu Ainosowi przedstawia się w niejasnych rysach, jednak sądzę, iż rzucę pewne światło na tę zajmującą kwestyę w następujący sposób:

Wyobrażenie wyższej istoty, jak mówiłem, wyraża się dla Ainosów słowem „kamoi“. Choć ten wyraz jest identyczny z japońskim „kami“, który oznacza „najwyższego“, stąd jednak nie wynika, że religia Ainosów jest japońskiego pochodzenia. Podobieństwo jest wprawdzie do czci „kami“ lub religii „sinto“, jednak takie tylko, jak między wszystkimi innymi religiami.

Podług wiary Ainosów, za dobre i za złe czyny w tém już życiu może nastąpić zapłata przez pomyślność lub chorobę, zarówno téż przez żal i poprawę można pozyskać przebaczenie winy od wielkiego ducha. Po śmierci człowieka, dusza, stosownie do woli kamoi, udaje się albo do „kamoi-mochiri“, t. j. do wyspy wielkiego ducha, albo do „wen mochiri“, t. j. do złej wyspy. Dusza tam ma przyjemny pobyt, tu nieprzyjemny. Ainosi nie mają pojęcia, aby dusza na złej wyspie miała być szczególniej męczoną. Mówili mi téż, że zależy od własnej woli człowieka robić dobrze lub źle, tak samo, jak jeden i ten sam człowiek pewną robotę jest w stanie dobrze lub źle wykonać. Ainosi przedstawiają sobie wielkiego ducha w takiej cielesnej postaci, jaką sami mają: z taką długą brodą, tylko barwa skóry jest jaśniejszą. Prawa ich moralne ograniczają się na trzech głównych zasadach: Starość szanować, nie kraść i nie kłamać.

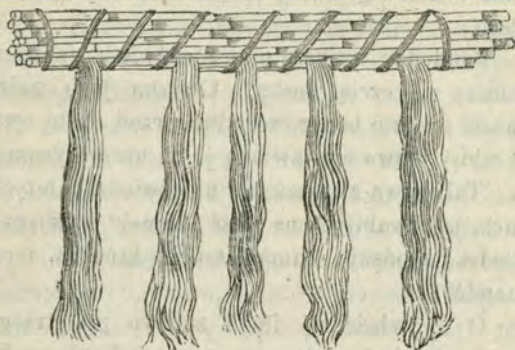
Imiona ich duchów opiekuńczych, w których



kamoi się przejawia, są następujące (a potęgi ich wielkości wyrażone są w następnym szeregu):

- |     |                          |              |
|-----|--------------------------|--------------|
| 1a) | Chup kamoi . . . . .     | duch słońca  |
| 1b) | Shirikune chup kamoi . . | „ księżycyca |
| 2)  | Apé kamoi . . . . .      | „ ognia      |
| 3)  | Tet kamoi . . . . .      | „ rzeki      |
| 4)  | Atoi kamoi . . . . .     | „ morza      |
| 5)  | Nai kamoi . . . . .      | „ źródła     |
| 6)  | Schiramendebu . . . . .  | „ gór.       |

Jak wyżej wspomnieliśmy, Ainosi nie wnoszą swym bóstwom żadnych świątyń ani ołtarzy, tylko pewne miejsca w domu są im poświęcone. Dla oznaczenia takich miejsc służą pałeczki rzeźbione z drzewa, które oznaczają symbole duchów opiekuńczych, a stosownie do osoby, która poświęca i ofiaruje te słupki, są męskiego lub żeńskiego rodzaju. Słupki te, zwane „inawo,“ są rzeźbione z drzewa klonowego tak, że wióry strugane na górnym końcu zwijają się palcami w kędziory, tworząc rodzaj miotelki. Inawo są 1—1½ stóp długie i ¼—1 cala szerokie. Na dolnym końcu są śpiczaste dla zatknięcia na brzegu morza lub rzeki, w ziemi lub w domu, na podłodze lub ścianie. W niektórych chatach, na rozstajnych drogach lub u źródeł, widziałem takie słupki pozatykane w wielkiej liczbie. Wybudowawszy chatę, u drzwi onej zatykają „inawo“ . lecz innej formy niż zwyczajne. Gdy się urodzi dziecko, stawiają inawo w formie lalki. W wypadkach choroby zatykają u ogniska nowo wystrugane inawo. Albo nawijają choremu na szyję wióry i na ramiona, albo też stawiają na ofiarę wielkiemu duchowi trochę prosa lub innych ziarn. Nowe



„Inawo“ (amulety) Ainosów.

czółno nie może być użyte, dopóki u steru nie stanie inawo. Nawet drzewo ścięte, z którego czółno zrobiono, i las skąd drzewo wzięte, muszą być oczyszczone i poświęcone przez wzniesienie inawa. Ja uważam takie inawo nietylko za rodzaj amuletu, lecz i za rodzaj ofiary. Japończycy, prawdopodobnie słusznie, uważają inawo za analogiczne z ich „hei“ lub „gohei“, używane w religii „sinto“, jakie wnoszą w świątyniach kami. Te gohei są to wiązki z białych skrawków papieru, przymocowane do drewnianej deski wąskim paskiem z drzewa, i takie bywają ustawiane w świątyniach

Podczas gdy broń, ozdoby, sprzęty i t. p. przedmioty, Ainosi chętnie mi pokazywali, inawo jednak tylko z wielką trudnością mogłem od nich dostać. Dali mi takowe, wymógłszy jednak przyrzeczenie, że u mnie w domu postawię to „inawo“, na honorowym miejscu.

Pomiędzy zwierzętami niedźwiedź (shiraman-té) cieszy się czcią boską. Czaszka jego zajmuje w chacie miejsce honorowe, albo przed chatą owinięta w wióry inawo wystawioną jest i utrzymywaną we czci. Tak bywa z czaszkami niedźwiedzi zabitych na łowach, jak i zabitych na cześć „kamoi“ w święto niedźwiedzi (japońskie kumamatsuri, Ainosów tereppu yomandé“).

O tej właściwej im i surowo przestrzeganej uroczystości, którą odbywają także Giliaki na Kamczatce, wspomnimy co następuje: Skoro młody złowiony niedźwiedź w klatce i wykarmiony pierśią gospodyni domu, zacznie dawać dowody swój dzikiéj



natury i z rozwojem siły próbować wydobyć się z klatki, wtedy pewnego poranku, wyznaczonego przez starostę wsi, życiu jego kładą koniec.

Świątecznie ubrani w stare japońskie rycerskie suknie i uzbrojeni kosztowną zbroją, ciągną mężowie niedźwiedzia z klatki i duszą za pomocą bala położonego na szyi, na którym stają lub kłękają. Żale i płacze towarzyszą temu czynowi, który szczególnie serce opiekunki zakrwawia. Wyraża ona głośnym łkaniem swoje cierpienia. (Jak mówiono mi, sprawiają jej ból fizyczny, aby moralny mniej czuła). Mężowie aż do nocy hulają na cześć kamoï, pożerają massy mięsa przygotowanego z niedźwiedzia i piją ogromną ilość saké. W wielu miejscach wyspy, w czasie téj uroczystości stawiają głowę niedźwiedzia na rusztowaniu, kładąc obok niej wszystkie kosztowności wsi jako ofiarę, pomiędzy innymi niekiedy jego własne serce, aby go zapewnić, jak mówią, że jeszcze żyje! To święto, jeśli można, odbywa się corocznie. Tak samo w pewnych czasach, na pewnych miejscach brzegów morskich, odbywa się zapalanie ogni lub ofiary ze zwierząt morskich, co się uważa za ofiarę dla kamoï. Osobistością, której Ainosi prawie boską cześć oddają, a która nosi u nich nazwę „oki kurumi kamoï“, jest „Jositsune“, brat młodszy „Joritomy“, twórcy ostatniej dynastyi shogunów. Jositsune, który poległ w bójce z Joritomą i pobity był przez jego generałów pa północy państwa japońskiego, poczem zmuszony był uciekać na Jesso.

Jakkolwiek japońska kronika Wanenkei i inne księgi historyczne twierdzą, że Jositsune był pobity

przez Jasuhira, jenerała Joritomy, w prowincyi Oshiu a w 4 miesiące 1189 r. i sam sobie życie odebrał, lecz skądinąd możemy przypuścić, że to jest wymysł, i że uciekł on potem nie tylko do Jesso, lecz nawet do Mongolii. Wierzą nawet, że Joritsune, był założycielem państwa mongolskiego i aby takowe przypuszczenie wzmocnić, przytaczają następujące daty. Jenerał Jasuhira otrzymał raz w r. 1188 rozkaz od shoguna Joritomy, aby młodszego brata Jositsune zniszczyć. Że zaś to mu się nie udało, popadł w niełaskę. W następnym roku jednak takiż sam rozkaz otrzymał. Należy więc przyjąć, że ponieważ mu się znowu nie udało schwytać Jositsuny, przeto podług japońskiego zwyczaju musiałby sobie życie odebrać. Jasuhira puścił pogłoskę jakoby Jositsune zginął; stąd w rocznikach państwa śmierć tego ostatniego jako fakt pewny zanotowano. Wkrótce zaczęto wątpić, aby głowa, którą jenerał na dwór shoguna przywiózł, była głową Jositsuny.

Są pewne ślady wskazujące obecność Jositsuny i jego wiernego towarzysza „Benbe“ na Jesso, tak zgodne z prostemi tradycjami Ainosów, iż nie należy przyjmować tu jakiegoś nieporozumienia. Co do wspomnianego „Benbe“ głoszą, że z początku był on nieprzyjacielem Jositsuny, następnie przystał do niego z podziwienia jego czynów. Ainosi unieśmiertelnili jego imię nazwą przyłądka Benbé-Saki. Jositsune nazywany jest przez Ainosów „Oki-kurumi“ t. j. chrobry mąż, albo „Kurumi kanoi“, t. j. boski mąż... Wspominają o nim ze czcią graniczącą z nabożeństwem i głęboką wdzięcznością. Wszakże na-

uczył ich budować czółna, uprawiać rolę i używać łuku! Ainos nie wypije swojego saké, żeby nie wymówił przedtém słów: „Oki kurumi“, albo tylko „oki“, dla wspomnienia o nim. W jego oczach jest on istotą, którą zesłał chup-kamoi (duch słońca). Na Jesso ukazują zamczyska stare, mające sięgać czasów Jositsuny. Skarżą się jednak Ainosi na niego że księgi ich dziejowe zabrał i uprowadził z pomocą pewnej dziewczyny, z którą się zaręczył. Odtąd sztuka pisania u nich zaginęła.

Pokazywanó mi wiele gór, na których Jositsune długi czas przebywał. W Jesso są téż zabudowania, poświęcone Jositsunie, do których jeżdżą w starych rynsztunkach i zbrojach dla składania ofiary z dziczyzny lub owoców. Jako dowód, że Jositsune był wygnany do Mongolii, pisarze japońscy przytaczają co następuje: Japończycy, pobici na brzegu Tartaryi 1703 r., powróciwszy do Japonii, mieli znaleźć portret Jositsuny w pałacu cesarskim w Pekinie, który im podawano za portret Czyngishana.

Najważniejszy wypadek w historyi Mongołów dziwnym sposobem wypada na rok ucieczki Jozitsuny 1189. Kronika chińska głosi co następuje: „W roku 1189 na błoni nad rz. Kerulen, syn ksiązeczy Temuchin „Chingis-Khan“ był od „aruladów“ jako khangan (han) ogłoszony. Podniósł on wtedy dziewięciowierzchołkową białą chorągiew i stał się dowódcą 400,000 ludu „Bedé“.

Oprócz podanego roku zgadza się także wiek Jositsuny; musiał mieć 30 lat, a jako należący do domu Minamoto, nosić białą chorągiew. Tytuł hana



mógł być wyprowadzony od japońskiego „kami“; nosił go Jositsune jako książę. Według opisów podróży chińskich z lat 1247 — 1253, na dworze chińskim trwają obyczaje i zwyczaje przypominające bardzo japońskie, a które były poznane dopiero przez wzniesienie państwa Mongołów. Tak np. znajdujemy w użyciu herbami pomalowane okłady szanów (zwane w Japonii „maku“), również białą barwę na dworze i na uroczystościach i nazwą „sira“ dla białych namiotów (japoński siroi-biały); w tymże czasie weszły w użycie właściwe japończykom tak różne od krótkich chińskich długie łuki i strzały, które zjednały Japończykom nazwę u Chińczyków „rozbójników z długimi łukami“, a których tak się obawiają. W historii chińskiej założenie państwa mongolskiego objaśniają w sposób niezgodny z powyższym. Który z tych poglądów jest sprawiedliwy musimy zostawić do rozstrzygnięcia późniejszym pracom historycznym, mającym obfitszy materiał. Zawsze jednak kwestya to jest zajmująca, tak dla Japończyków jak i Chińczyków.

---

Nikt się nie zadziwi, że Ainosi, przy swym łagodnym i dziecięcym charakterze, hołdują wielu zabobonnym pojęciom, i że takowe wyrażają często w swych obyczajach i zajęciach. Wiara w zjawianie się duchów występuje wyraźnie w surowo przestrzeganym zwyczaju palenia domu po śmierci właściciela (w niektórych miejscach i po śmierci gospodyni). Ma

to przeszkadzać powrotowi ducha zmarłego. Groby nigdy nie bywają odwiέλzane, nie mówią także o umarłych. Nawet zwierzęta zabite starają się zabezpieczyć od ich złych wpływów, kładąc czaszkę na miejscu honorowém w domu lub przed domem. Wierzą dalej Ainosi w potęgę cudowną (zaczarowanego) kijka zwanego „kuwasaki“. Jest to krążek 5 cali w średnicy, opatrzonej dziurą, z dwoma ramionami 7 cali długimi których końce przedziurawione, opatrzone są małym łańcuszkiem. Ten zaczarowany kijek kładą choremu pod łóżko, zwykle zaś starannie zachowują w ukryciu. Wiara w zwierzęta przynoszące chorobę występuje w pojęciu o strasznym ogromnym żółwiu (moajepu, w Japonii: sakisho), mieszkającym w głębi gór. Zwierzę to, mające szeroki ogon, masę ofiary wywlekać na najwyższe góry i tam pożerać. Wiara w olbrzymy i karły, które dawnymi czasy mieszkały na wyspie, teraz zaś mieszkają gdzieindziej, również istnieje. Zjawiska przyrody, jako to zaćmienia słońca, księżyca, komety, gwiazdy spadające i meteory robią na Ainosów wielkie wrażenie. Uciekają oni niespokojnie do chaty przed pojawieniem się takowych, mówią tylko cichutko, nie palą i nie piją, stawiają „inawo“ u ogniska, i starają się ułagodzić wielkie bóstwo gniéwne przez małe ofiary zboża. Gdym pytał Ainosów o przyczynę zaćmienia słońca lub księżyca, opowiadali mi, że wtedy księżyc i słońce są w takich miejscach, gdzie są ciemnymi, choremi i cierpiącymi. Gwiazdy spadające objaśniali jako spadające gwiazdy, które się wypaliły i stały się nieużytecznymi, a które jednak są zastępy-

wane przez nowe świecące gwiazdy. Trzęsienie ziemi, które często nawiedza Jesso, podług zdania Ainosów, co i u ludu japońskiego spotykamy, powstaje wskutek tego, że dwie ryby biją się ogonami pod wyspą, która uważa się za pływającą po morzu. Nawet woda w morzu zostaje wzburzoną przez te uderzenia (przyływy). Pewne góry, wybrane przez kamoï na szczególne miejsce chwilowego pobytu, przez nikogo lub tylko przez mężczyzn mogą być zwiedzane (jak w Japonii). Dla lisa (chironuppu), który gra ważną rolę u Japończyków, mają Ainosi wielkie uszanowanie. Przypisują mu oni moc przemieniania się w Ainosą i twierdzą, że robi on to, aby ich lepiej utrzymać.

Przeciwno obcinaniu włosów dla odstąpienia ich innéj osobie, okazują wstręt nieprzewyciężony; mówią, że przez to osoba ta otrzymuje moc czynienia im źle. Tylko dając im kilka swoich włosów, mogłem dostać od nich kilka pukli ich własnych. Zębów spróchniałych lub chorych nie dają pod żadnym warunkiem wyjmować, lecz muszą same wypadać. W Japonii starannie przechowują wypadłe zęby, i kładą je potem umarłemu do trumny; toż samo robią z jego sznurkiem pępkowym.

---

O życiu rodzinném Ainosów bez przesady powiedzieć można, że jest ono bardzo szczęśliwe, o ile miałem sposobność obserwowania przebywając razem z nimi. Łagodny charakter tego ludu sprawia, że



w pożyciu domowém, nikt, ani mężczyzna, ani kobiéta, ani dziecię, nie zajmuje przedniejszego ani pośledniejszego miejsca. Powaga ojcowska występuje tu zgodnie z naturą jako kierująca, nie będąc, jak to ma miejsce w Japonii, jedyną. Stanowisko kobiety jest swobodniejsze i lepsze niż Japonki; ma ona znaczny wpływ w sprawach rodzinnych. Jest tém dla córki, czém ojciec dla syna, uczy ona córkę wszelkich prac domowych, szczególniej tkania i szycia. Synowie zaś muszą już we wczesnej młodości towarzyszyć ojcu do lasu, na bystre rzeki lub na morze i uczyć się strzelania z łuku i łapania ryb. Dobrowolne, wolne od obawy posłuszeństwo dzieci względem rodziców, zasługuje na pochwałę tak u Ainosów jak i u Japończyków. Niegrzeczne dziecko zdaje się być nieznanne tak u Ainosów jak i w Japonii.

Zamezcie dzieci nigdy nie bywa przymusowe ze strony rodziców, a rzadko wprzód przez nich umówione; nigdy zaś, jak w Japonii nie zdarza się, aby narzeczeni nie znali się z sobą piérwój. Następuje ono wtedy dopiéro, gdy obie strony z własnego popędu objawiły zgodę, i gdy rodzice lub krewni obu stron dali swoje zezwolenie.

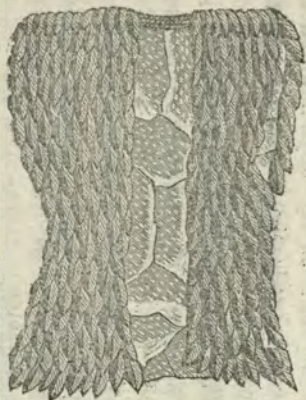
Małżeństwa zawierają się zwykle pomiędzy osobami z téj samój gminy, rzadko z téj samój rodziny, nigdy (jak to błędnie twierdzą japońscy pisarze) pomiędzy rodzeństwem.

Zdarza się, że mężczyzna za dziewczkę daje jój rodzicom podarunek; nie zastrzegają go jednak naprzód, lecz zależy to od zamożności kawalera. Małżeństwo rzadko ma miejsce u dziewcząt przed 15-stym

a u chłopców przed 18 rokiem życia. Ślub nie zawsze odbywa się ze szczególną okazałością; zwykle następuje tu ulubione picie saké. Zresztą obrzędy przy ślubach i t. p. uroczystościach nie wszędzie bywają jednakowe, lecz niewiele różnią się jedne od drugich.

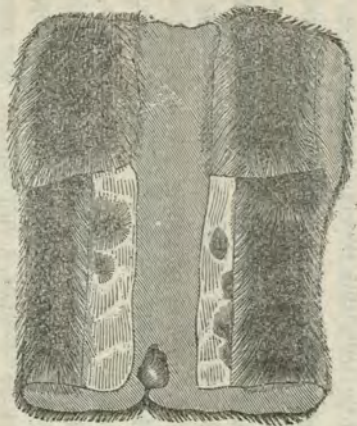
Nowożeńcy zwykle tak długo mieszkają u rodziców męża, aż im się dziecię urodzi. Wtedy zakładają własny dom. Jeśli nie mają własnych, wolno im przybrać obce za<sup>n</sup> swoje. Najbardziej pożądanym piérworodnego mieć syna, który w zwykłych warunkach dziedziczy cały majątek rodziny, wyjąwszy sprzętów domowych, które zwykle otrzymują dziewczęta, wolno jednak matce i ojcu pojedyncze sprzęty specjalnie temu lub owemu dziecku darować, nie robiąc jednak żadnego piérwszeństwa jednemu w obec drugiego.

Nietylko mężczyzna lecz i kobiéta może w każdym czasie związek rozerwać, ale z prawa tego rzadko korzystają. Powtórne małżeństwo jest także dozwolone. Zwykły Ainos ma tylko jedną żonę, tylko starszy we wsi (otonna) i w pewnych wioskach bogatsi nie będący sołtysami mają dozwolone, jeżeli ich stać na to, mieć obok właściwej żony jedną lub dwie dodatkowe, które jednak nie mieszkają w tymże samym domu z żoną prawdziwą. Pod tym względem Ainosi są drażliwsi od Japończyków. Pomieszczają oni nałożnice w osobnej chacie, stojącej w téj samej wsi lub w tych miejscach, gdzie mężczyźni przebywają w czasie polowania lub rybołóstwa. Tylko pod niebytność pani domu wolno nałożnicom przybywać



**Kaftan z ryby.**

**Odzież Ainosów.**



**Kaftan z renifera.**

<http://rcin.org.pl>



do domu, dzieci ich zaś mają te same prawa co dzieci żony.

Dziwném się zapewne wyda, że małżonka uważa za przyzwoite wyszukiwać mężowi pożądaną przezeń nałożnicę, jedną lub więcej; jednak jest to fakt. Gdym raz objawił podziwienie moje pewnej gosposi, odpowiedziała mi, zapewne szczerze, że robi to, ponieważ wie najlepiej, jaki charakter potrzeba jej mężowi znaleźć w nałożnicy, i dodała, nie zaprzeczając własnego interesu, że w jej mocy jest wybrać osobę przez siebie pożądaną i wcale dla niej nie niebezpieczną.

Podczas brzemienności starają się ochronić kobietę od wszystkiego co może być szkodliwem pod względem psychicznym i fizycznym. Nie mogłem stwierdzić, aby kobiéta podczas ostatnich miesięcy sama miała mieszkać, jak to głoszą podróżnicy.

Dziecko urodzone często kąpią w gorącej wodzie. Zdaje się być bajką, aby noworodek był chrzczony zaraz po urodzeniu w morzu i musiał połknąć kawałek ryby. Przez pierwsze 3 lub 2 dni dziecię karmią przeżutem prosem, potem przysadzają je do piersi matki. Gdy matka ma silną gorączkę, dają jej 2 — 3 razy dziennie odwar korzenia kine. Przez pierwsze 5 do 6 dni matka może jeść tylko kléik z jagiel i łososia. Trudne porody grożące życiu matki zdają się być bardzo rzadkie; rzadko też rodzą się dzieci-kaleki.

W parę dni po urodzeniu ojciec nadaje dziecku imię. Następują zwykłe wizyty znajomych, którzy znoszą podarunki. We dwa lata zwykle dzieci same

mogą już chodzić, a we 3 — 4 mówią. Gdy się urodzą bliźniaki, to nie mogą być wychowywane w tym samym domu, gdyż jeden z nich, jak mówią, musiałby umrzeć. Dzieci przychodzące na świat z zębami nie są pożądane. Już od lat wczesnych dzieci są hartowane o ile możności. Przyjście chłopca do lat męskich obchodzone bywa uroczyście, a wtedy, jak zwykle, saké gra ważną rolę. Jak u Japończyków mają i tu miejsce postrzyżyny i wkładanie pewnego rodzaju czapki.

Wielkiego „Kamoi“ przywołują na pomoc, jeżeli używane odwary ziół i korzeni, tajemnice starych ludzi, nie pomagają już choremu, i śmierć się zbliża. Ofiary saké i owoców strączkowych, płacze kobiet, podczas gdy mężczyźni strugają nowe „inawo“ i sadowią takowe u ogniska, mają zmiękczać wielkiego ducha. Jeżeli skutek nie zostaje osiągnięty, to „inną jest wola wielkiego ducha w tym razie“. Ainos powraca wtedy do swych praojców, gdzie może bez troski polować w najobfitszych w zwierzynę okolicach i łapać ryby w rzekach obfitujących w ryby.

Jeżeli Ainos zmarł na długotrwałą chorobę, to grzebią go następnego dnia; jeżeli zmarł nagle, to czekają 2 — 3 dni i dopiero wtedy przystępują do pogrzebania. Kładą trupa przed łóżem, odziewają w najlepsze suknie, twarz okrywają białą chustką, obwijają w matę (kina) i takową zawiązują. Trupowi kładą, był li to mężczyzna czy kobieta, ulubione jego za życia przedmioty, broń, sprzęty gospodarskie i pewne pokarmy. Wtedy krewni i przyjaciele przywiązują trupa sznurami do noszów i niosą do ozna-

czonego miejsca, zwykle na piasku, w lesie, na wschód od domu i tam go grzebią. Grób jest około 3½ stopy głęboki i stosownie do wielkości zmarłego długi i szeroki. Z głową do południa, a nogami na północ układają ciało i zasypują ziemią. Skoro jama cokolwiek się napełni, kładą na szerokość długie na 4 stopy belki, które zasypują ziemią i t. d., dopóki nie utworzy się pagórek na 1—1½ stopy wysoki. Znak mogilny różny bywa, stosownie do rodzaju zmarłego; na grobie mężczyzny stawiają pal podopny do lancy śpiczastej, na grobie kobiecym pal mający u góry guzik opatrzone zagłębieniem. Zresztą forma pala w różnych okolicach bywa rozmaita. Jest on wyrzynaniami mniej więcej ozdobiony. W niektórych okolicach biorą ten pal z domu zmarłego. Najpierw grób oblewają wodą z drewnianego naczynia, dno którego wybijają i naczynie wieszają na paliku wspomnianym. Odwiedzanie grobu nie jest w użyciu; odbywają się jednak potem uroczystości na pamiątkę zmarłego, przy których wyraźne wspomnienie o nim nie może mieć miejsca. Również uważają za nieprzyzwoite zapytywanie się o zdrowie starszych osób, które mogą właśnie nie być już przy życiu.

Jeżeli zmarłą była kobieta, to dom w którym mieszkała zostaje spalony, inaczej „dusza jej nie miałaby spokoju i chciałaby powrócić“. W niektórych okolicach ma to miejsce i po śmierci mężczyzny; zwykle jednak w tym ostatnim razie, odprawiają tylko święto śmierci i piją saké.

Kobiety zostające wdowami wyrażają swą żalobę przez to, że saké wylévają w kierunku grobu. Żaloba trwa dla wdowy około roku; przez ten czas bar-



dzo rzadko wychodzi ona z domu i nie przyjmuje wizyt. Mąż odbywa żałobę w ten sposób tylko 20 dni.

U Ainosów na wyspie Krafto pogrzeb odbywa się inaczej. Mogami-Tokunai mówi o tém tak: Zaraz po śmierci wyjmują kiszki z brzuchą trupa, pośladek także odejmują, rozciągają trupa na tapczanie i suszą na wolnym powietrzu. Wyjęcie kiszek uważa się za przyjacielską usługę, do której przyjaciele zobowiązują się za życia. Dopóki trup wysycha, opiekują się nim krewni. Trwa to około 20 dni. Wtedy trupa niosą do miejsca spoczynku (settupa).

Ten sposób grzebania podobny jest do praktykowanego u mieszkańców brzegów Tartaryi. Każda wioska ainoska (kolan) ma swego starszynę, zwanego „otonna“. Wyraz ten, wzięty z japońskiego, znaczy właściwie „osobę dorosłą“. Otonna wybierany bywa zwykle z pomiędzy mieszkańców wsi i obdarzony prawem wymierzania sprawiedliwości. W niektórych wsiach godność ta jest dziedziczną. Z nią żadne inne korzyści nie są złączone, prócz wyższego stanowiska jakie otonna zajmuje, uszanowanie jakie mu wszyscy są winni, i prawa, że może mieć więcej niż jedną żonę.

Chata otonny nie zawsze odznacza się większą obszernością, jednak pożądanym jest aby posiadała liczne, a tak przez Ainosów cenione stare japońskie metalowe i lakierowane sprzęty. Za małe przewinienia karze on sam. Karę, którą naznacza, a która polega na kijach lub wynagrodzeniu w naturze, egzekwuje na własną rękę. Przy cięższych przestępstwach zasięga wysokiej rady wsi, radząc się starszych, a gdy ci zdanie jego popierają, następuje wyrok. Do

przestępstw ostatniej kategorii należy zerwanie małżeństwa (wiarołomstwo), które karze się w ten sposób, że winny obrażonemu musi dać wynagrodzenie pod postacią skóry niedźwiedziej lub jeleniej (nie rogów jelenich). Proste złodziejstwo w razie powtórzenia karze się batami. W dawnych czasach kara za nie polegała na przecięciu ścięgien u nóg i obcięciu nosa. Inna procedura, również obecnie nie używana, której kobieta obwiniona o wiarołomstwo musiała się poddać, polegała na tém, że musiała ona trzymać rękę przez pewien czas w gorącym wrzątku. Skutki tej męczarni służyły sędziemu za podstawę do wyrokowania.

Morderstwo i samobójstwo bardzo rzadko u Ainosów zdarzać się mają. Kara śmierci nie jest tam we zwyczaju. Pod tym względem Ainosi korzystnie wyróżniają się od Japończyków dzisiejszych i dawniejszych, u których morderstwo i samobójstwo, jak tego dowodzi ich historia, zdarza się bardzo często.

Pojedyńcze gminy Ainosów są względem siebie surowo zamknięte; w żadnej wsi nie znajduje trwałego pobytu lub nowój ojczyzny taki subjekt, który z innej gminy pochodzi. Wyjątek od tego pravidła stanowią tylko kobiety, przyprowadzone przez mężów jako małżonki.

Tokio, 1881 roku.

K O N I E C.

<http://rcin.org.pl>



Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 742



1000000000160